

Choć przed konkwistą Aztekowie tworzyli malowane manuskrypty piktograficzne, dopiero przybycie na ich ziemie Hiszpanów sprawiło, że poznali pismo alfabetyczne, które posłużyło im do spisania tekstów w ich własnym języku – nahuatl. Wiemy, że teksty te zaczęły pojawiać się już w kilka lat po upadku stolicy imperium, jednak do dziś rezultaty pierwszych dwóch dekad pisania w nahuatl (ok. 1525-1545) przepadły niemal doszczętnie. Tymczasem okazuje się, że jeden z tych najstarszych rękopisów został w 2003 r. odnaleziony przez meksykańską badaczkę w polskiej Bibliotece Jagiellońskiej! Ta okoliczność to święto dla polskich mezoamerykanistów, którzy dotąd zmuszeni byli poszukiwać tematów badawczych w bibliotekach i archiwach Meksyku, Hiszpanii, Francji, Stanów Zjednoczonych, itd.

Proponowany projekt stawia przed sobą dwa główne cele: publikację krakowskiego rękopisu wraz z tłumaczeniami na polski i angielski oraz podjęcie kilku tematów badawczych związanych z tym źródłem. Jednym z ciekawszych faktów dotyczących rękopisu jest to, że stanowi on część większej całości: istnieją cztery siostrzane dokumenty, przechowywane obecnie w bibliotekach miasta Meksyk i Paryża. Mimo że prace nad tym korpusem rozpoczęto przed półwieczem, wciąż niewiele wiadomo o jego genezie. Jest to spis ludności, który, jak się uważa, został wykonany na obszarze tzw. Marquesado del Valle, czyli ogromnego majątku ziemskiego, przyznanego zdobywcy Meksyku don Hernando Cortésowi w uznaniu zasług. Niezwykle ambicje Cortésa szybko doprowadziły do jego konfliktu z Koroną Hiszpańską, której przedstawiciele postawili sobie za cel zmniejszenie potęgi i wpływów konkwistadora. Możliwe, że nahuatlański spis ludności przygotowano w celu wyliczenia wysokości należnego Cortésowi trybutu, jednak hipoteza ta nigdy nie została potwierdzona w ostateczny sposób. Krakowski rękopis daje wspaniałą okazję do podjęcia tego problemu w nadziei, że nowe dane przyczynią się do wyjaśnienia tajemniczych okoliczności powstania manuskryptu.

Dalsze losy nahuatlańskiego rękopisu również giną w mrokach historii. Wiadomo jedynie, że części meksykańskie należały w pewnym momencie do kolekcji Lorenzo Boturini, zaś interesujący nas fragment dotarł do Europy dzięki niemieckiemu kupcowi, który ponoć nabył go w Meksyku od handlarza starzyzną. Jednym z naszych celów jest zatem prześledzenie drogi, którą rękopis krakowski przebył od Marquesado del Valle do Biblioteki Jagiellońskiej. Spodziewane w tej materii odkrycia przyczynią się także do poszerzenia stanu wiedzy na temat pozostałych części spisu. Jedną z metod, jakimi się posłużymy, będzie porównanie dokumentu krakowskiego z jego siostrzanymi dokumentami. Te pięć istniejących części postrzegać można jako rękopiśmienne puzzle, które będziemy starali się ułożyć, biorąc przy tym pod uwagę, że niektórych kawałków może nadal brakować.

Intencją projektu jest zainspirowanie dalszych studiów nad nahuatlańskim manuskrytem z Polski, ale także zainicjowanie badań oraz wskazanie możliwych ścieżek badawczych i problemów. Każdy z członków zespołu posiada doświadczenie w pracy ze źródłami historycznymi, a także własne metody i zainteresowania. Chcemy wykorzystać ten potencjał, eksplorując kilka z wielu tematów, jakie można badać na podstawie spisów ludności: strukturę społeczną, rodzinę i pokrewieństwo, kontakt językowy, ewangelizację Indian i inne, w zależności od treści, jaką ujawni dokument. Mamy nadzieję, że w ten sposób stworzymy nie tylko publikację naukową wysokiej próby, ale także przyczynimy się do zainteresowania czytelników nie związanych ze światem akademickim skarbami polskich instytucji kulturowych.